

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt i koszt. mies. na pocztach 1200 mk., z odnosz. do domu 1236 mk., do Polakimies. 2500mk. lub 6000mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 100 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 400 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na wtorek 27. marca 1923 r.

Nr. 65.

Przed kapitulacją?

Prasa wiedeńska przywiązuje wielką wagę do londyńskiej podróży lorda d'Abernoon, ambasadora angielskiego w Berlinie, przypuszcza bowiem, że podróż ta stoi w bezpośrednim związku ze sprawą zagłębia Ruhry i że lord d'Abernoon podejmie u rządu londyńskiego kroki zmierzające do rozwiązania przesilenia reparacyjnego.

Pisma paryskie wyrażają przypuszczenie, że lord d'Abernoon poinformuje podczas swojej bytności w Londynie rząd angielski o propozycjach niemieckich.

„Echo de Paris” twierdzi, że przemysłowcy niemieccy wskutek inicjatywy Stinnesa mają odbyć po świętach wielkanocnych konferencję, której tematem będzie czy i w jaki sposób możnaby zapewnić przemysłowi francuskiemu i belgijskiemu udział w przedsiębiorstwach niemieckich. Dla planu tego pozyskano już centrum i demokrację.

W dalszym ciągu dziennik twierdzi, jakoby stronnictwa niemieckie miały wyrzucić preżę na rząd Rzeszy, aby przedłożył Francji i Belgii nowe propozycje. „Express Korrespondenz” donosi z Londynu, że 20 b. m. wieczór lord d'Abernoon przyjęty został przez Bonar Law'a i lorda Curzon'a. Ambasador d'Abernoon przedstawił szereg propozycji rządu niemieckiego, zmierzających do zainicjowania rokowań francusko-niemieckich w sprawie zagłębia westfalskiego.

Stanowisko rządu angielskiego wobec tego rodzaju propozycji nie ulegnie zmianie.

Prasa niemiecka, szczególnie prawicowa, zdradza wielkie zainteresowanie wizytą lorda d'Abernoon'a podkreślając równocześnie, że ani przyjazd jego do Londynu, ani przyjazd gubernatora Bonkof England Normand'a do Paryża, ani wreszcie przerwanie urlopu ambasadora amerykańskiego w Londynie Warvey'a nie są przypadkowe. Zdaniem prasy niemieckiej powyższe wypadki muszą być wytłumaczone w ten sposób, że chodzi tu o ustalenie nowych wytycznych angielskiej polityki w sprawie Ruhry.

Paryski korespondent „Berl. Tageblattu” stwierdza, że mnożą się jakoby oznaki wskazujące na przygotowywanie jakiejś akcji celem wdrożenia rokowań między Francją a Niemcami.

Zdaniem korespondenta rząd francuski nie jest już tak nieustraszony, jak to było dotychczas. Poważniejszą uwagę zwraca w Paryżu podróż lorda d'Abernoon'a, który — jak wiadomo — utrzymuje dobre stosunki z Stresemannem. Lord d'Abernoon jest rzekomo dobrze poinformowany o niemieckim planie przywiezienia swego czasu przez podsekretarza stanu Bergmanna do Paryża.

Minister Severing przeciw puczystom.

Na piątkowym posiedzeniu sejmu pruskiego wyświelił minister Severing w przemówieniu swoją sytuację, wytworzoną przez zamierzoną akcję pracodawców, jedynie z punktu widzenia politycznego, nie wdając się natomiast w szczegóły natury wojskowej i organizacyjnej. Prasa niemiecka dowiaduje się z kół urzędowych, że powściągliwość, z którą minister przedstawił plany prawicowców spowodowana jest tem, że ważne zarządzenia egzekutywne są w toku, oraz chęcią niewpływania na bieg śledztwa, prowadzonego przez prokuratora Rzeszy. Również względy natury politycznej skłoniły ministra do niepodawiania detaliów co do rozmiarów zamierzonej akcji. Lecz ta taktyka przemilczania nie powinna budzić wątpliwości, co do powagi sytuacji i grozy niebezpieczeństwa, które na razie być może jest zażegnane. W urzędowych komunikatach policji bowiem stwierdza się, że w samym Berlinie dokonano aresztowań 26 osób, włączonych do tej konspiracji, w pierwszym rzędzie oficerów b. armii, szereg profesorów itd.

Po rewelacjach porannej prasy berlińskiej o zamierzonym zamachu prawicowym, przez który w końcu bm. obecny rząd miał być obalony, ministrowie należący do stronnictwa lewicowych pomordowani i wprowadzona dyktatura, dzisiejsza mowa pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga wygłoszona w Landtagu w odpowiedzi na interpelację socjalistyczną po części wyjaśniła krytyczną nader sytuację, w

której znowu znajdowała się republika niemiecka. Według oświadczeń Severinga organizacje nacjonalistyczne, grupujące się dokoła Rossbacha, zamierzały w dniu 31 bm. dokonać zamachu stanu. Odkryto więc, że zamierzony zamach miał być dokonany wspólnie przez organizacje Rossbacha i partię tzw. deutschvoelkische. Również gen. Ludendorff, będąc w ścisłym kontakcie z przywódcami tajnych organizacji, odegrał w ruchu tym wielką rolę. Minister po odczytaniu szeregu listów, znalezionych przez policję w biurach tajnych organizacji, i zwróciwszy się także przeciw wszelkim próbom samoobrony z obozu przeciwnego szczególnie ze strony komunistów, wezwał wszystkie partie do poparcia obecnego rządu, zapewniając, iż rząd ze swej strony wszelkimi środkami będzie zwalczał oba ekstremistyczne prądy.

Po dyskusji nad mową ministra Severinga tenże zabrał raz jeszcze głos, komunikując, że na podstawie zeznań Rossbacha wydany został nakaz rozwiązania t. zw. Deutschvoelkische Freiheitspartei. Zakaz wszedł w życie natychmiast. Kierownictwo śledztwa przeciw zamachowcom prawicowym objął generalny prokurator Rzeszy dr. Ebermayer, który w tym celu przybył w piątek z Lipska do Berlina. Kilka osób podejrzanych o współudział ułotniło się.

Przegląd polityczny. Polska.

Polsko-niemiecki układ tymczasowy w sprawie podatkowej.

Dreżno. (AW) Po dłuższych dyskusjach pełnomocnik Rzeczypospolitej Polskiej, p. minister Olszowski podpisał dnia 21 bm. wraz z pełnomocnikiem Rzeszy niemieckiej, p. v. Stockhammerna układ tymczasowy, mający na celu zapobieżenie podwójnemu opodatkowaniu w stosunku do obywateli polskich oraz obywateli niemieckich, posiadających majątek w Polsce i w Niemczech. Układ ma na razie charakter umowy prowizorycznej i obejmuje podatek dochodowy, podatek zrzeczeniowy, wszelkie inne daniny, nie wyłączając pożyczki przymusowej. Dochód z gruntów i budynków, przedsiębiorstw przemysłowych oraz wolnych zajęć zawodowych podlegać będzie podatkowi dochodowemu tylko w tem państwie, w którym grunty i budynki się znajdują, w którym utrzymywany jest zakład pracy lub wykonywany wolny zawód. Jeżeli zakład tego samego przedsiębiorstwa znajduje się w obu państwach, to podatek dochodowy i zrzeczeniowy wymierzony będzie w każdym państwie tylko w miarę działalności zakładu w temże państwie. Wszelki inny dochód podlega podatkowi dochodowemu tylko w tem państwie, w którym płatnik ma zamieszkanie. Jeżeli płatnik ma podwójne zamieszkanie opłaci podatek dochodowy tylko w państwie, którego jest obywatelem. Co się tyczy podatku o wierzytelności hipotecznych stosowane będą przepisy odfosnego państwa. Układ wchodzi w życie w ciągu 14 dni od daty podpisania i dotyczy podatku dochodowego za rok 1923. Zawarcie układu tego było nadzwyczaj pilne zwłaszcza do Polskiego Górnego Śląska, którego potrzebom czyni on zadość. Zawarcie układu ostatecznego nastąpi później.

Uchwały czwartkowego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (AW) Sejm uchwalił dzisiaj ustawę, mocą której językiem urzędowym sędziów, notariuszów itd. w wymiarze sprawiedliwości w województwach zachodnich jest wyłącznie język polski. Ustawa zawiera udogodnienie dla tych obywateli polskich, którzy mówią językiem niemieckim. Udogodnienie polega na tem, że strony, których językiem ojczystym jest niemiecki, mogą się w tym języku zwracać do sądu, przyczem oświadczenia stron są dla sądu wiążące.

Następnie Sejm dokonał ratyfikacji umowy polsko-włoskiej, dotyczącej przemysłu naftowego. Pertraktacje o zawarcie tej umowy rozpoczęły się, jak wiadomo, jeszcze podczas konferencji w Genui. Umowa zapewnia kapitałowi włoskiemu traktowanie na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania i ważna jest na 30 lat. W związku z tem Włosi rozpoczęli pertraktacje o uzyskanie koncesji na eksploatację 2000 i sprzymierzająca.

haterenów naftowych. Przeciw ratyfikacji wypowiedział się Polska Partja Socjalistyczna, której przedstawiciel oświadczył, że P. P. S. żywi szczerą sympatię dla Włoch Garibaldię, lecz z uwagi na to, że traktat zawarty został z rządem Mussoliniego, który wypowiedział walkę socjalizmowi, wstrzymuje się od głosowania.

Zwrot opinii angielskiej w sprawach Polski.

Warszawa. (AW) Jak podają dzienniki minister spraw zagranicznych p. Skrzyński z Paryża uda się do Włoch celem umówienia z premierem włoskim p. Mussolinim aktualnych spraw polityki oraz podziękowania za stanowisko Włoch, zajęte w sprawie uznania granic wschodnich Polski.

Po powrocie z Londynu minister Skrzyński oświadczył wobec paryskich przedstawicieli pism warszawskich, że z przyjęcia u króla i lorda Curzona jest najzupełniej zadowolony i uważa zgodę Anglii na uznanie granic wschodnich za punkt zwrotny w polityce angielskiej wobec Polski. Angielskie koła polityczne uważają dzisiaj Polskę za wielkie mocarstwo i życzą jej pomyślnego rozwoju. Co do spraw aktualnych jak Jaworzyny i Klajpedy lord Curzon przyrzekł poparcie.

W sprawie wywozu drzewa z Polski.

Warszawa. (PAT) Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów uchwalono dwa ważne wnioski, dotyczące drzewa: 1-szy wniosek dotyczy zakazu wywozu wszelkiego rodzaju drzewa nieobrobionego, wobec czego drzewo wprowadza się do listy towarów zakazanych do wywozu, z tem jednak zastrzeżeniem, że główny urząd przywozu i wywozu będzie wydawał pozwolenia bez rozpatrywania merytorycznego, pobierając za pozwolenia wywozowe 4 proc. Drugi wniosek dotyczy drzewa miękkiego, które może być wywożone za opłatą wywozową 40 proc. zysku wywozowego. Uchwały te mają jedynie na celu uchwylenie walut obcych za eksport. Ministerstwo skarbu, opierając się na tej uchwałie obecnie opracowuje przepisy wykonawcze w sprawie przekazywania obcych walut do P. K. K. P.

Wymiana depesz pomiędzy Warszawą i Paryżem.

Warszawa. (PAT) W dniu 17 bm. p. prezes rady min. gen. Sikorski wysłał do prezydenta Poincarégo depeszę treści następującej: Przeświadczony o niezwykłej doniosłości decyzji, którą powzięła Rada ambasadorów, spieszę wyrazić Panu Prezydentowi w imieniu rządu polskiego i na skutek jednoznacznej manifestacji Sejmu i Senatu, naszą wdzięczność najgłębszą dla Francji, której pomoc i troskliwa i wypróbowana przyjaźń nigdy nie zawiodły.

Nie mogę w tej uroczystej chwili ukryć wyrazów wdzięczności, należnych Panu z racji osobistej, tak decydującej w obecnych okolicznościach, ani też pominać milczeniem cennej pomocy znakomitych przedstawicieli armji francuskiej około utrwalenia wschodnich granic Polski.

Ścisłe węzły łączą nasze oba kraje w wspólnem dążeniu ku powszechnym idealom zacierały się jeszcze dzięki tej decyzji, która pozwoli Polsce na rozwinięcie żywotnych sił bogactwa i energii ku realizacji dzieła pokoju, zakreślonego traktatami, które uświadczyły jej jednoczenie i niepodległość. Sikorski.

W odpowiedzi na ten telegram otrzymał p. prezes rady ministrów odpowiedź następującą:

Dziękuję Panu za depeszę, którą Pan zechciał łaskawie skierować do mnie w związku z decyzją, powziętą przez Radę Ambasadorów. Rząd republiki, rozważając wraz z innymi rządami państw sprzymierzonych sprawę granic Polski, był powodowany uczuciami, jakie Francja żywi dla Waszego szlachetnego Kraju, z którym wiąże ją sojusz, uświęcony większą przyjaźnią. Francja cieszy się myślą, że decyzja ta będzie wspierać owocnie godne podziwu wysiłki, podejmowane przez naród polski, dla pokojowego rozwoju i jego pomyślnego przyszłości.

Szczęśliwy jestem, Panie Prezydencie, że mogę wyrazić moje najwyższe powinszowania i proszę, by zechciał Pan wobec rządu i narodu polskiego być rzecznikiem uczuć rządu i narodu francuskiego, którzy podzielają radość Polski, jako swojego przyjaciela Poincaré.

Niemcy.

Delegacja Japońska w zagłębiu Ruhry.

Paryż. Delegacja japońska, składająca się z admirała barona Ago, kapitana Ojaty i kapitana Sate odwiedzić ma okupowaną część Zagłębia Ruhry. Delegacja zawitać ma do Duesseldorfu w dniu 23 marca. Cel podróży wymienionej delegacji nie jest znany.

Niemcy zamierzają podjąć rokowania bezpośrednio.

Berlin. (AW.) Według obiegających tu pogłosek wkrótce zapadnie uchwała w sprawie rokowań francusko-niemieckich. Misja ta prawdopodobnie powierzona zostanie byłemu podsekretarzowi stanu w niemieckim ministerjum spraw zagranicznych von Hanielowi, który jednocześnie ma zostać następcą niedawno zmarłego ambasadora niemieckiego w Paryżu.

Panowanie szatana.

Straszliwe rzeczy dzieją się obecnie w bolszewickiej Rosji. Niedawno temu odbyła się w Moskwie procesja, w której szli ludzie przebrani na pośmiwisko za Chrystusa, Pannę Marię, apostołów i różnych chrześcijańskich świętych w otoczeniu bogów pogańskich i proroków. Widowisku temu przypatrywał się tłum rozwłoszonych bolszewików z szyderstwem.

Czytałem niedawno w gazetach, że w Rosji wychodzi pismo pod tytułem „Bezbożnik”. W jednym numerze tego pisma przedstawiony jest Chrystus na krzyżu. Pod krzyżem różni duchowni chrześcijańscy, którzy odrywają kawały ciała Chrystusowego i jedzą takowe. Pod obrazkiem zaś jest napis: „Jedzcie, bo to jest ciało moje, pićcie, bo to jest krew moja”.

Szatan więc panuje w Rosji bolszewickiej. Ale i u nas w Niemczech nie lepiej się dzieje. W Dreźnie przedstawiano w teatrze sztukę, niejaki-goś Pawła Baudischa pod tytułem „Passion”. Przedstawiony w tej sztuce jest Chrystus w rudej peruce jako włóczęga, złodziej, gwałcieciel, a nawet morderca. Kto nie wierzy, ten niech czyta nr. 69 „Königsberger Allg. Zig.”. Zgromadzeni widzowie zaczęli głośno protestować i wołać „Gemeinheit”.

Tak daleko już doszliśmy w Niemczech. W Berlinie rozpusta święci istne orgie. Jest tam bardzo wielka liczba lokali, w których uprawia się rozpustę na wielką skalę. Kobiety tańczą nago na otwartej scenie. Lokale te są tajne. Tak zwani szleperzy prowadzą do tych lokali późną nocą rozpustników mających pieniądze. Noc w takim lokalu kosztuje często 300 000 mk. i więcej. Na to pieniądze jednak są.

Szatan panuje. Do ludu polskiego ten szatan rozpusty i bluźnierstwa jednak dostępu mieć nie będzie. Swój.

KRONIKA.

Olsztyn, 26 marca 1923.

Kalendarz na wtorek: Bogumiła.

Wschód słońca o godz. 5.51; zachód o g. 6.26

Z rady miejskiej. W piątek odbyło się posiedzenie tutejszej rady miejskiej, na której omawiano pomiędzy innymi sprawę zniesienia języka francuskiego w tutejszej szkole realnej a w miejsce tego zaprowadzenia języka angielskiego na pierwszym miejscu. [Zmianę taką zaprowadzić chciała

Mazury mówią po polsku, a nie po „mazursku”.

Niedawno pytano się mnie, w jaki sposób można wystąpić przeciwko tym Niemcom, którzy twierdzą, że mowa Mazurów nie jest mową polską. Wątpimy, ażeby się tacy ludzie dziś jeszcze znaleźli, którzyby tak twierdzili. Jednakże wszystko jest możliwym. Może się coś podobnego zdarzyć nam przy dopomnieniu się o szkoły polskie na Mazurach. Mogą nam powiedzieć, że Mazury nie mówią po polsku, lecz po mazursku. Mogą tak powiedzieć ewentualnie Niemcy posłom naszym w Sejmie pruskim. A więc zbierać należy materiał i zawczasu ataki wrogów naszych uniemożliwić. Piszę dziś w tej sprawie i proszę także innych Czytelników, ażeby o ile to jest możliwym w tych sprawach głos zabierali.

Gdybym np. był posłem polskim w Sejmie pruskim i miał wygłosić mowę, natenczas przywlokłbym na trybunę parlamentarną zaraz cały stos materiałów. Gdybym się dopominał np. o szkoły polskie na Mazurach, zabrałbym ze sobą „Biblię, to jest wszystkie Pismo Święte Starego i Nowego Poczynienia podług Edycji Berlńskiej z Roku 1810 i Gdańskiej z Roku 1832 dla użytku zbiorów **Polstich** Ewangelicznych za przyczyną Głównego Towarzystwa Biblijnego Pruskiego na nowo przebrufowane. Czwarte wydanie. W Halle, Roku Państwa 1888. Drukiem i Nakładem Biblijnej Instytucji Stańskieńskiej”.

Biblija liczy około 1300 stron, a więc to wielka księga.

Zabrałbym także leksykony Brockhauza i Meyera, ale nie wszystkie, jedynie tylko tomy dotyczące Mazur i Mazurów. Tam bowiem wyraźnie powiedziano, że Mazury to „polnischer Volksstamm”, a więc polski lud, a polski lud nie może mówić inaczej, jak tylko po polsku.

Gdybym był posłem zabrałbym jeszcze więcej materiału. Zabrałbym kilka kalendarzy Superintendenta

t. zw. rada rodzicielska przy szkole wyższej realnej i to jako odwet za wkroczenie Francuzów do zagłębia Ruhry i rzekomo tam popełniane gwałty. Jedyny Polak w radzie miejskiej p. Böttcher wystąpił przeciwko przedłożonemu i popieranemu przez magistrat wnioskowi twierdząc, że głosować będzie przeciwko światowski, ponieważ przez zesunięcie języka francuskiego na drugi plan zdaniem jego wyrządzi się uczniom wielką szkodę. Jestem przekonany, mówił nasz radny dalej, że uczniowie w latach późniejszych uchwały rady rodzicielskiej bardzo potępia. Można postępowania i uczynki Francuzów w zagłębiu Ruhry jak najostrożniej potępić, nie można jednak przez to zgładzić z świata to, że język francuski jako mowa światowa i później będzie używany i że każdemu wykształconemu człowiekowi będzie w pierwszym miejscu potrzebny. Uważam, że uczniom dzisiaj moźnaby późniejszą egzystencję w ten sposób ułatwić, że w miejsce nowych języków, które mają być zaprowadzone, zaprowadzi się najwięcej używaną mowę państwa sąsiedniego tj. mowę polską, przynajmniej w klasach wyższych. Przez to wyrządzoneby największą przysługę dzisiejszej młodzieży i naszym późniejszym obywatelom przedewszystkiem z powodów kupieckich i handlowych.

Oczywiście, że do projektu radnego naszego rada miejska i magistrat się nie przychyliły. Potrwa to z pewnością jeszcze czas dłuższy zanim Niemcy przyjdą ostatecznie do przekonania, że język polski okaże się przedewszystkiem dla kupiectwa potrzebnym.

Skąd i naco karabin? Gazety donoszą, że w Budwischken w powiecie Gerdauen gospodarz Drückler napadł dawniejszego posiadziela Palma z karabinem. Z karabinu tego strzelał Drückler przez drzwi, raniąc swą ofiarę i córkę tegoż.

Skąd gospodarz Drückler miał ten karabin i na co go dostał?

Gerdauen jest z tego znane, że i tam panoszy się monarchizm.

Dlatego narzuca się każdemu pytanie, kto dał gospodarzowi Drücklerowi ów karabin i na co?

Do odpowiedzialności za zbrodnię Drücklera powinien być pociągnięty ten, co dał jemu karabin. M.

Z Warmji.

Olsztyn. Ceny za złoto i srebro niezmiennione. Zakup monet złotych i srebrnych dla państwa w Banku Rzeszy i na pocztach odbywa się aż do odwołania po cenach dotychczasowych. Za złotą dwudziestomarkówkę płaci się 85 tys. mk. za złotą dziesięciomarkówkę 42 500 mk. Za zagraniczne monety złote płaci się odpowiednio ceny. Srebrne monety są zakupywane po 1500-krotnej cenie wartości.

Wybory gminne 25. listopada b. r. Sejm pruski obradował w środę nad projektem prawa o wyborach gminnych. Do 30 listopada tego roku nastąpić muszą nowe wybory rad miejskich i rad gminnych. Wybory odbyć się mają w niedzielę. Dzień 25 listopada może przez Sejm na dzień wyborów być przeznaczonym. Projekt proponuje, że prawo wyborcze przysługuje każdemu obywatelowi, który 6 miesięcy na miejscu zamieszkuje. Wydalonym z terenów okupowanych przysługuje prawo głosu bez zastrzeżeń w tej miejscowości, w której się znajdują będą w dniu wyborów.

Po krótkiej wymianie zdań przyjęte zostało prawo przy głosowaniu ogólnem we wszystkich trzech czytaniach w myśl projektu Wydziału głównego. Przeciw projektowi prawa wyborczego głosowali komuniści.

Hensela, a mianowicie „Kalendarz Królewsko-Pruski ewangelicki na rok 1920”. W tym kalendarzu znajduje się bowiem 5 prześlicznych piosenek ludowych mazurskich nadesłanych wydawcy kalendarza przez pewnego rodowitego Mazura. Pieśni te są przekonującym dowodem, że Mazury mówią po polsku i że są Polakami.

Zabrałbym także Postylle Dombrowskiego, zabrałbym kancjonał mazurski z psalmami Dawidowemi naszego Jana Kochanowskiego, zabrałbym kilka numerów „Pruskiego Przyjaciela Ludu” z pieśniami z **warszawskiego** śpiewnika dla ewangelików, zabrałbym olbrzymią pakę, gdyż wiem, że Niemcom bismarkowskiem zaimponować mógł jedynie taki Dr. Nięgolewski rzucając Bismarkowi przed nogi pęk dokumentów z okrzykiem: „Hier sind die Beweise!”

Pokazałbym Niemcom te wszystkie księgi i zapytałbym się, czy jest jakiś poseł w sali, naturalnie Niemiec, który zna język polski i który umie czytać po polsku. Kazalbym mu czytać. Gdyby te księgi i czasopisma nie były polskimi, natenczas żaden Niemiec znający język polski nie mógłby przeczytać ani słowa.

Nie dosyć na tem. Przyprowadziłbym jako poseł na trybunę parlamentarną rodowitego Mazura, posła do sejmu pruskiego czy też do parlamentu Superintendenta Hensela z Jansborka i zapytałbym go się, gdzie się podziela jego ciekawa broszura „Unsere evangelischen Masuren”? Zapytałbym się go, czy ta broszura już wyczerpana, czy też ją z obiegu wycofano.

Ten Mazur renegat i poseł nacjonalistyczny mógłby być żywym dowodem polskości Mazurów. Kazalbym mu mówić po polsku, kazalbym mu czytać gazety polskie z Warszawy, z Krakowa, z Poznania, kazalbym mu potem czytać i śpiewać pieśni ludowe z jego własnego kalendarza. Ten poseł Mazur musiałby mi służyć do moich eksperymentów, wykazujących dobitnie, że Mazury mówią po polsku i są

Wydział sejmu pruskiego zatwierdził się ostatecznie z nową ustawą w przedmiocie wyborów do rad gminnych i miejskich. Liczba radnych w nowych radach miejskich wynosi będzie w miastach

do	1000 mieszkańców	12 radn.
„	2000 „	13 „
„	5000 „	16 „
„	15000 „	26 „
„	25000 „	31 „
„	30000 „	34 „
„	40000 „	38 „
„	50000 „	41 „
„	60000 „	44 „
„	100 000 „	48 „
„	200 000 „	58 „
„	300 000 „	68 „
„	400 000 „	75 „
„	500 000 „	82 „
„	600 000 „	88 „
„	700 000 „	95 „
„	800 000 „	100 „

* Szabark. W niedzielę odbyło się tu zebranie Towarzystwa Ludowego przy licznym udziale członków. Zebraniu przewodniczył p. Józef Kolender. Wśród gości zauważyć było można część młodzieży. Mówca z Olsztyna wygłosił dłuższy interesujący wykład o „Celach i zadaniu Towarzystw Ludowych”. W dyskusji zabierało głos kilkunastu członków a szczególnie pięknie przemówili członkowie Pastkowski i Zawadzki napiętnując zakusy niemieckie i zachęcając do jednoczenia się w Towarzystwach polskich oraz do oświaty. Zgromadzeni wyrażali też życzenie i potrzebę założenia w Szabarku Towarzystwa Młodzieży i śpiewu koscielnego. Po dłuższej zajmującej pogadance zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni: „Serdeczna matka”! Przebieg zebrania był bardzo ożywiony. Oby uczestnicy na przyszłe zebranie sprowadzili jak najwięcej ospałych i obojętych rodaków, boć parafia nasza powinna zgromadzić na zebranie polskie setki ludzi, jak słusznie na zebraniu niedzielnym zauważył jeden z członków. Pracujmy zatem wszyscy w tym kierunku, aby parafia Szabarska nie była ostatnią, lecz przodowała innym co do polskości. Wl.

* Szabruk. W niedzielę, dnia 25 bm. odbyło się tu zebranie Towarzystwa Kobiet Polskich w domu pana Ledziana. Członkii i gości było około 20. Po zagajeniu przez przewodniczącą odśpiewano pieśń Towarzystwa „My chcemy Boga”. Następnie wygłosiła p. P. z Olsztyna referat o „Obowiązku prawie i miłości wobec ojczyzny” a panna Pieczewska o „Potędzie przykładu”, z których zgromadzeni z wielkim zainteresowaniem wysłuchali. Nad referatami wyłoniła się obszerna dyskusja. Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono zebranie pieśnią postną.

* Stanisławo. Wczorajszej niedzieli odbyło się tutaj miesięczne zebranie Towarzystwa młodzieży przy udziale 54 osób. Zebranie poprzedziły śpiewy dwu- i czterogłosowe. Wykład treści historycznej wygłosił gość z Olsztyna. Przeprowadził słuchaczy myślą w przeszłość narodu naszego i na podstawie niemieckich wyroków uwypuklił ducha dziejów Polski od Mieczysława I. aż do walk powstańczych. Po dłuższej dyskusji i pieśniach zabawiano się do godziny 10 wieczór.

* Zybork. Ostatni targ na bydło i konie, który się odbył dnia 22 marca był bardzo źle obelany. Handlarzy było także mało, a handel szedł ospale. Za lepsze konie płacono 3 miliony marek. Była spędzona mniej więcej 12 sztuk lecz z powodu wygórowa-

Polakami. Jest tam jeszcze jeden taki poseł Mazur-renegat, który się nazywa Krysik, a po „niemiecku” Krischick.

Gdyby ten pan poseł się atoli bał gniewu swoich przyjaciół politycznych, gdyby mi uciekł z sali posiedzeń Sejmu pruskiego, natenczas odczytałbym głośno i wyraźnie ustęp następujący z jego własnej broszury:

„Im übrigen ist die masurische (!) Sprache dieselbe wie die im 14. und 15. Jahrhundert von den niederen Ständen in den östlich und süd-östlich vom heutigen Ostpreussen gelegenen Teilen gesprochene und auch dem heutigen Hochpolen sehr gut verständlich.

Die Dombrowski'sche Postille ist von einem Manne geschrieben, der erst im Posen und dann in Wilna, aber nicht im preussischen Masuren evangelischer Geistlicher gewesen ist, und doch wird sie von evangelischen Masuren mit Vorliebe gelesen und mühelos verstanden; ein Beweis dafür, dass der hochpolnische und masurische Dialekt, abgesehen von grammatikalischen Unebenheiten des letzteren und von fremdländischen Bestandteilen des ersteren, einander so nahe stehen, dass sie als

eine Sprache

angesehen werden können.“

Sądzę, że to świadectwo posła monarchistycznego i nacjonalistycznego, Superintendenta i rodowitego Mazura, przekonałoby także każdego członka izby, że mową Mazurów jest mowa polska i że dlatego

Mazurzy są Polakami.

Możeby pan minister Severing wtenczas zajął się szkołami polskimi, także na Mazurach.

Obserwator.

nych cen nie kupiono ani jednej sztuki. Świń i prosiąt było mało. Popyt na prosiąta był wielki. Za 4—6 tygodniowe prosiąta płacono 35—50 000.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* **Pilkaly.** W stodole posiadziciela majątku Zieske w Dikianten wybuchł przed kilku dniami ogień, który obrócił stodołę w perzynę. Oprócz tego spaliło się kilka drogocennych maszyn.

* **Królewiec.** 19 marca znaleziono 45 letniego robotnika Krebsa w swoim mieszkaniu bez życia. K. wisiał przy łóżku na powrozie. Jak się zdaje rozchodzi się tu o morderstwo rabunkowe. K. otrzymał przed kilku dniami 50000 marek rent wojskowych. Pieniądzy oraz kilka ubrań i bielizny brak. Podejrzący o morderstwo jest pewien wychowaniec przymusowy, którego już od dłuższego czasu policja poszukuje i który u zamordowanego kilkakrotnie nocował. — Za rabunek uliczny skazał przed kilku dniami sąd przysięgłych w Królewcu robotnika Federmana i czeladnika mularskiego Norkusa każdego na 5 lat i tydzień domu karnego i 6 lat utraty spraw honorowych.

* **Gierdawa.** Gospodarza Palmę z Ruchwischken napadł przeszłego wtorku gospodarz Drückler na jego podwórzu. Drückler strzelił do Palma z karabinu, poczem ten ostatni uciekł do chlewa i zamknął drzwi. W chlewie znajdowała się córka P. D. strzelił jeszcze 3 razy do chlewa i zranił Palma swoją córkę i 3 krowy. Gdy Drückler się oddalił wysunął się P. cicho z chlewa i zaczął uciekać do sąsiada. D. widząc to zaczął go jednak ścigać i strzelił do niego jeszcze kilka razy raniąc go poważnie. Palma musiano zawieźć do domu chorych. Sprawca uciekł.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

Rozmaitości.

Obrazki z Rosji.

«Nowoje Wremia» zamieszcza wyjątki z opowiadania kilku osób, którym udało się wydostać z Odessy i przejść granicę rumuńską. — Jak zwykle, uchodźcy przepawali się przez Dniestr w nocy, przekupiwszy straż pograniczną sowieków, która pomimo to, do szczętnie obrabowała wszystkich uchodźców. — Uchodźcy ci opowiadają, że zmuszeni byli uciekać, gdyż głód, chłód i okropny teror panują po dawnemu w Odessie. Od głodu i mrozu ludzie umierają w wielkiej liczbie, a trupy ich długo leżą na ulicach. Więzienia w Odessie są przepelnione, egzekucje odbywają się codziennie. Rozstrzelują nie tylko przedstawicieli burżuazji, ale i każdą osobę, która odwazyła się powiedzieć słowo przeciwko władzy sowieckiej, która jest porządnie ubrana i posiada całe buty. Byłe krasnoarmiejce i każdy komunista może aresztować kogo mu się podoba. Wsie są obrabowane i bezwzględne rekwiizycje zupełnie ogolociły gospodarstwa włościańskie. Męża włościanki z pod Odessy zabito za to, że wzbraniał się oddać komisarzowi swej wsi ostatnie 2 koguty. Nowy urząd polityczny pracuje jeszcze usilnie, niż stara czerezwycząjka. Armia czerwona marzy o wojnie, ale jej zdolności bojowe są bardzo wątpliwe. Ludność przeklina bolszewików, i komisarze, widząc to, starają się krwawym terorem zdusić wszelką opozycję.

Co się tyczy losu powracających emigrantów, to uchodźcy mówią, że przed kilku miesiącami do Odessy przybył z Bułgarii statek z b. wojskowymi białej armji. Wszystkich mężczyzn zgładzono w porcie odesskim, a kobiety oddano krasnoarmiejcom 60-go komunistycznego pułku do ich koszar przy ul. Dzięgiarceli.

W mieście są otwarte liczne sklepy i magazyny, gdzie sprzedają wszystko, nawet biżuterję, ale wszystkie te sklepy należą do komisarzy lub ich spółników i są pilnowane przez zbrojnych żołnierzy. Miejscowi mieszkańcy nic nie kupują w tych sklepach; wszystkie zakupy robią przybywający cudzoziemcy. W Odessie zjawili się Niemcy, którzy próbują puścić w ruch niektóre fabryki i są inspektorami w wojsku. Przybyła również pewna liczba bułgarskich i tureckich oficerów.

Klejnoty w trumnie.

Na cmentarzu w Brooklinie trumny, a raczej grobu pewnego majątku strzeże osobna straż, zmieniająca się dniem i nocą. Wkrótce grób mają utworzyć w obecności tylko reprezentantów skarbu amerykańskiego, by przekonać się czy w trumnie James'a John'a zmarłego w roku 1920 na okręcie Edellyn, znajdują się ukryte i szmuglowane klejnoty. Utrzymuje się bowiem pogłoska, że w trumnie ukryte są klejnoty koronne rosyjskie. Według «Chicago Daily News» skarb amerykański otrzymał list podpisany przez Edwarda Roe, w którym tenże pisze, że oszukano go z kupnem rosyjskich klejnotów, które przemycono do Ameryki, i że chce on być pomocnym władzom finansowym przy przylapaniu przemytników. Dochodzenia wykazały, że ajenci sowieccy znaleźli w roku 1919 w Ameryce chętnych nabywców rzekomych klejnotów. Kupcy zgodzili się jako część zalogi okrętowej, mieli stanąć we Władystoku, najpóźniej 18 marca. Z powodu opóźnienia okrętu termin się opóźnił.

Jeden z wtajemniczonych zbiegł z okrętu w Yokohamie, ale przybywszy do Władystoku, przekonał się, że klejnoty były w rękach dwóch niemieckich i trzech czeskich oficerów. Po wielu przygodach

i trudnościach udało się Amerykaninowi odebrać klejnoty i przemycić je na okręt Edellyn w siedmiu małych paczkach.

Gdy okręt był w okolicach Gibraltaru, zmarł nagle zagadkową śmiercią młodek Jones, a co dziwniejsza zwłoki jego zabalsamowano i złożono w trumnie. W nocy jeden z ajentów odśrubował wieko trumny i ukrył w niej klejnoty. Po przyjeździe do Nowego Jorku, ajent skarbowy powiadomiony o tem, że na okręcie mają być ukryte klejnoty przeskakał okręt, ale nie podejrzewał skrytki w trumnie. Jonesa pochowano na cmentarzu w Brooklinie. Obecnie p. Willama, specjalny ajent skarbowy przysłał, że w poszukiwaniu klejnotów, będzie prawdopodobnie zmuszony otworzyć trumnę.

Wstępujcie do „Związku Polaków“ i płaćcie regularnie składki mieś.

Przemysł i handel

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 24. marca:

za 100 marek polskich	49,50 mk. niem.
za 1 dolar amerykański	20882,— „ „
za 1 gulden holenderski	8229,— „ „
za 1 funt szterlingów ang.	97755,— „ „
za 1 frank szwajcarski	3853,— „ „
za 1 frank francuski	1356,— „ „
za 1 lir włoski	1012,— „ „
za 1 koronę czeskosłowacką	— „ „
za 100 koron austrijskich	28,97 „ „

Jeszcze teraz zapisywać można na kwiecień „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach niemieckich. Kwit do zamówień znajduje się na czwartej stronie. Należy go wyciąć, wypełnić i z pieniędzmi oddać na pocście.

Jarmark drzewny w Królewcu.

W Królewcu odbył się w tych dniach wschodnioeuropejska konferencja drzewna. Rezultat był smutny. Przemysł drzewny leży odłogiem. W Litwie brak kapitału, w Polsce rzekomo brak środków transportowych, z Rosją z powodu niejasnych warunków politycznych handel prawie niemożliwy.

Jak zaś Polska jest bogatą w drzewo dowodzi następująca notatka w »Königsb. Allg. Ztg.«:

Den Bericht über die polnische Holzwirtschaft verlas für den durch Heiserkeit behinderten Roman Schanajewsky-Warschau Hauptschriftleiter Dr. Westerberger. In Polen gibt es gegenwärtig weit über neun Millionen Hektar Wald, was ungefähr 23½ Prozent des gesamten polnischen Territoriums ausmacht. Der mittlere Jahreszuwachs an Holz beträgt durchschnittlich drei Festmeter auf den Hektar oder insgesamt 27 000 000 Festmeter. Unter Förderung der Forstschutzpolitik und nach Deckung des Inlandsbedarfes kan Polen jährlich etwa 5 000 000 Festmeter ausführen. Die 1050 Sägewerke, die in vollem Betrieb sind und 455 andere Holzbearbeitungsanlagen können über 50 Prozent des zur Ausfuhr gebrachten Holzes bearbeiten. Die mögliche Exportmenge von 5 000 000 Festmeter konnte bisher infolge der Kriegsfolgen, der Transportschwierigkeiten und Kapitalmangel nicht in vollem Umfange erreicht werden. 1921 erreichte der Holzexport Polens 870 000 Tonnen, 1922 bereits 1 320 000 Tonnen. Nach Bekämpfung vieler Hindernisse hat er sich immer höher entwickelt und hat die besten Zukunftsansichten.

A więc Polska może rocznie wywozić 5 milionów festmetrów drzewa. 23 i pół procent Polski to same lasy.

Podajemy umyślnie notatkę „Königsberger Allg. Ztg.“ w niemieckim języku, ażeby czytelnicy podać mogli tę notatkę Niemcom do czytania. Niemczyzna w „Gazecie“ ma ten cel, ażeby czytelnicy sobie takie notatki wycinali i chowali jako materiał dyskusyjny z zgermanizowanymi Polakami lub rodowitemi Niemcami. Swój.

Czy marka polska się podniesie?

Adwokat Dr. Bronisław Potocki, zostanawiający się nad stanem marki polskiej pisze co następuje:

Wobec zamierzonych przez Ministra Skarbu Grabskiego wielkich reform w naszej skarbowości, staje się aktualnym pytanie, czy nasza marka podniesie się na giełdach, a tem samem, czy spadnie kurs dolarów, franków i innych walut zagranicznych?

Optymiści twierdzą, iż należy w niedługim czasie oczekiwać znacznego podniesienia się naszej marki i że dolar spadnie do 10000 mk. polskich. Spróbujmy dać odpowiedź na powyższe pytanie.

Nie da się zaprzeczyć, iż sytuacja gospodarcza w Polsce poprawiła się znacznie w roku ubiegłym. Polska osiągnęła bowiem już w sierpniu z. r. czynny bilans handlowy. Gdy w pierwszych dwóch latach

swego odrodzenia, Polska miała wybitnie bierny bilans handlowy musząc sprowadzać z zagranicy zboże i mąkę dla wyżywienia ludności i armji, w roku 1922 stan ten uległ znacznej poprawie. Zboże i mąkę zaprzestano sprowadzać, a natomiast przemysł rozwinął się i osiągnął już rozmiary produkcji przedwojennej. Punktem zwrotnym jednak dla bilansu handlowego stało się przyłączenie Górnego Śląska z jego węglem, cynkiem i hutami, gdyż znaczną część tych produktów, zamiast sprowadzać poczęto wywozić za granicę.

I tak, gdy pierwsze półrocze 1922 wykazuje jeszcze wartość przywozu z zagranicy do Polski w sumie 294,2 milionów, a wartość wywozu z Polski za granicę w sumie 130,5 milionów franków szwajcarskich, to już miesiąc lipiec 1922 wykazuje wartość przywozu w sumie 47,1 zaś wywozu w sumie 37,7 sierpień zaś wartość przywozu w sumie 55,1 zaś wywozu w sumie 55,4 milionów franków szwajcarskich.

Fakt ten jest dla kursu waluty polskiej wprost pierwszorzędnego znaczenia, a skutki jego będą widoczne zwłaszcza po ostatecznem usunięciu marki niemieckiej jako środka płatniczego z Górnego Śląska.

Polska będzie mieć, a raczej ma już obecnie najkorzystniejszy bilans handlowy z wszystkich państw europejskich, gdyż nawet Anglja, Francja i Niemcy nie mają czynnego bilansu handlowego.

Wedle przewidywań ekonomistów polskich (porównaj artykuł w „Przeglądzie Gospodarczym“ z 1 lutego 1921 r. p. t. „O bilansie handlu zewnętrznego Polski“) w roku bieżącym wartość naszego wywozu przewyższy co najmniej o 50 proc. do 100 proc. (?) wartość przywozu. „Wysoka aktywność naszego bilansu handlowego, która ze wzrostem produkcji przemysłowej i rolnej będzie się jeszcze zwiększać, pisze autor powyższego artykułu Budzyński, stanowi niezachwianą podstawę dla przyszłej waluty polskiej“.

Dalszym pomyślnym objawem jest stwierdzony urzędownie fakt, iż Polska spłaca regularnie swe długie zagraniczne, a w szczególności spłacała w roku ubiegłym samym Stanom Zjednoczonym poważną sumę przeszło półtora miliona dolarów tytułem odsetek i amortyzacji kapitału.

Trzecim faktem pomyślnym dla Polski jest niska suma długów wewnętrznych i zewnętrznych, o wiele niższą niż ją mają inne państwa.

I tak suma długów wewnętrznych Polski wynosiła w dniu 1 stycznia 1923 r. 760 596 793 624 mk. czyli 228,178 008 franków szwajcarskich, zaś długów zewnętrznych 151 954 3974 franków szwajcarskich, czyli razem cała suma długów wynosiła 1 747 721 982 franków szwajcarskich.

Czyni to zadłużenie po 62 franków szwajcarskich na mieszkańca, gdy np. we Francji zadłużenie to wynosi 3,353 franków szwajcarskich na mieszkańca. Długi Francji są zatem 50 razy większe niż Polski, już z uwzględnieniem różnicy zaludnienia.

Zapas złota w Skarbie Polski wynosi dzisiaj przeszło 100 milionów franków złotych. Jest to poważna góra złota, wagi przeszło 30 ton tj. 600 centnarów, która stanowić będzie pokrycie dla przyszłej waluty.

Niski kurs marki polskiej na giełdach nie jest wcale usprawiedliwiony położeniem ekonomicznem i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa kurs marki polskiej powinien ulec znacznej zwwyżce, o ile oczywiście nie zajdą jakieś »niespodzianki« wewnętrzne lub zewnętrzne, a przedewszystkiem o ile międzynarodowa organizacja żydowska, której rząd nasz lewicowo nie chce znać, nie dołożyły wszelkich starań by markę polską choćby sztucznym sposobem utrzymać na niskim kursie.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania towarzystw naszych!

Ruch towarzystw.

Sztum. Zebranie Kółka roln. na Sztum i okolice odbędzie się w piątek 6 kwietnia o godz. 10-tej przed południem w lokalu p. Bloka. Liczny udział członków jako i zjednanie nowych bardzo pożądane. Zarząd.

Piastchowiec. Kółko śpiewackie z Miran urządzi w niedzielę dnia 8. kwietnia rb. popoł. o godz. pół do czwartej na sali p. Górtza przedstawienie teatralne „ulica nad Wisłą“ z następującą zabawą taneczną.

Dzień przedtem (w sobotę) wieczorem o godz. 6 tej próba generalna. Przystęp mają głównie dzieci.

Szan. Rodaków niniejszem zapraszamy. Komitet.

Stary Szabark. W pierwsze święto Wielkanocne o godz. 4 po południu odbędzie się w mieszkaniu p. Kolendra pogadanka młodzieży męskiej i żeńskiej nad sprawą utworzenia towarzystwa młodzieży polsko-katolickiej dla całej parafji. Zaprasza się na to zebranie młodzież szabarską i okolicznych wiosek w wieku powyżej lat 16. Młde widziane będą także osoby starsze. Młodzi niechaj przyniosą ze sobą śpiewniki polskie z pieśniami świeckimi. Nie mając własnego śpiewnika należy go sobie wypożyczyć od znajomych.

K. O. Tow. Mi. na Warmję. Gietrzwałd. Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w drugie święto Wielkanocne o godz. 5 u pana Futaka. Z Olsztyna przybędzie mowca. Wprasza się o przyniesienie śpiewników. Liczne przybycie członków konieczne dla odbioru ustaw. Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Na mocy uchwały Walnego zebrania Banku Ludowego w Olsztynie z dnia 6. 3. r. b. zostały udziały z 500 mk. na 10 000 mk. podwyższone, którą to kwotę każdy członek do 1. kwietnia b. r. wpłacić powinien.
ZARZĄD.

Na święta wielkanocne

polecam
Ia. wodkę (Weinbr.-Verschnitt) 3/4 ltr. but. **7500** mk.
Jamaica rum (Verschnitt) 3/4 " " **8500** "
jako i wszelkie towary kolonialne po terażniejszych
zniżonych cenach.

Artur Jatzkowski,
Rynek remontowy. Telefon 239.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.
Cena 15 mk., z przesyłką 17 mk.
Do nabycia
w księg. Gazety Olsztyńskiej.

2 małe
1 wielka **młockarnia szeroka**

5 **manezy**, 10, 15, 18 i 20 mtr.
ciężkich

5 **żelaznych młóckarń**
z cepami 14, 16, 18 i 22 calowe



5 **sieczkarń**, 7 do 12 celowe

10 **centryfug**, na 1 do 10 krów.

Maszyny są używane lecz dobrze wyreperowane
i pod gwarancją pracują.

L. Kunath, Olsztyn.

*Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie*


wykonuje szybko i austownie


**Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“**

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski 4000.—
Kwiat Seraficki 1500.—
Kwiatek Tercyarski 500.—
**Książeczka św. Antoniego
z Padwy 150.—**
**Książeczka do M. B. Bo-
lesnej 150.—**

J. Pienięzna, Olsztyn

Bacność! Bacność! Bacność!
Wyjątkowo tanie ceny.

Plaszcze damskie kowerkotowe po 75 000, 65 000, 58 000, **39000**
Plaszcze z angielskich materiałów po 98 000, 75 000, 65 000, **39000**
Plaszcze sukenne w ładnych kolorach po 120 000, 98 000, 75 000, **65000**
Kostjumy damskie czarne i granat. po 195 000, 150 000, 125 000, **75000**
Koszule białe damskie z haftem po 15 000, 12 000, 9 000, 7 500, **5800**
Ubranie męskie kolorowe po 150 000, 125 000, 98 000, **58000**

Materiały na suknie wełna i półwełna 80-130 m. szerokie, po 18 000, 15 000, 12 000, 7 500, **4500**
Materiały na ubrania męskie po 65 000, 45 000, 39 000, 24 000, **12000**
Płótna białe i barchany na koszule po 4 500, 3 500, 3 200, **2500**
Płótna na pościele w kratki 80 cm. szerokie po 3 900, 1 30 cm. szer. po **5800**
Barchany na suknie i bluzki po 4 500, 3 500, 3 000, **2200**
Oprócz tego są wszelkie towary w cenach znacznie niższe.

Prosimy z tej nadzwyczaj taniej oferty niezwłocznie skorzystać.

W. Muczyński, Wartembork

Telefon 41 (właściciele: Kowalski & Szule) Rynek 94

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

*** **

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji następujące rzeczy:

*** **

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suszki * linijki * laki
zeszyty szkolne * białe * pióra * pluskiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do granja * po-
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *

Post-Bestellschein.

Für den Monat April 1923 bestellt Herr/Frau

Exem- plare	Benennung der Zeitung	Bezugs- zeit	Betrag	
			Mark	Pf.
1	Gazeta Olsztyńska, Allenstein	April Bestell- geld	1200 36	— —

Quittung.

Obige Mark sind heute richtig bezahlt.

1923.

Post-Annahme.